Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. WARSZAWA, 1 CZERWCA 1934 R. Nr. 10.

wiadomości turystyczne

dwutygodnik

40 gr.

turystyka, podróże, komunikacja, uzdrowiska, przemysł turystyczny, hotelarstwo.

USUNĄĆ BARJERY!

(*W*) Do pracy twórczej zdolne jest tylko pokolenie ludzi wolnych. Niewolnik nie może nic stworzyć, najwyżej może być dobrą siłą wykonawczą. Ta świadomość jest potężnym motorem, który zaważył nieraz na losach całego świata i zapewne nieraz jeszcze zaważy. Do wolności dąży nietylko poszczególny człowiek, ale całe narody i rasy. Tem nie mniej wolność poszczególnego człowieka jest tutaj zasadniczą komórką, zupełnie taką samą, jaką jest sam człowiek w stosunku do całego narodu.

Jeżeli więc człowiekowi potrzebna jest wolność ruchów dla własnego rozwoju, jeżeli prawda ta została niezaprzeczenie uznana przez cały świat, dlaczego jest ona systematycznie krępowana? Czyżby istniały jeszcze jakieś prawa, silniejsze, ponad prawo wolności? I czy wszystko, co społeczeństwo czyni w stosunku do swoich członków nie ma w rezultacie na oku najważniejszego czynnika, — dobra obywatela? A czy tem najwyższem dobrem nie jest swoboda?

Filozofja encyklopedystów utworzyła tutaj dwie tezy: pierwsza mówi, że zadaniem najwyższej komórki organizacyjnej społeczeństwa, t. j. rządu, jest dać obywatelowi największą możliwie sumę szczęścia. Druga teza głosi, że wolność obywatela powinna być posunięta jaknajdalej, do samej granicy tego, co mogłoby zakłócić wolność innego obywatela.

Obie tezy przetrwały zwycięsko przeszło stuletni okres i dopiero w ostatniej epoce powojennej doznały sromotnej porażki. Rozkaz mobilizacyjny, ogłoszony wszystkim prawie narodom w sierpniu 1914 r. był jednocześnie dokumentem, odbierającym im wolność. Konieczności chwili wojennej zawieszały wolność zupełnie legalnie. Konieczności trudnego okresu powojennego odbierały tę wolność wprawdzie już nie legalnie, ale siłą nakazu chwili. Dalsze ograniczanie wolności jednak po upływie nieustabilizowanego okresu powojennego było już zupełnie nieuzasadnione. Tem nie mniej utrzymało się ono do dnia dzisiejszego jeszcze w niektórych państwach. Do rzędu tych należy, niestety, i Polska, jeżeli chodzi o wolność swobodnego poruszania się jej obywateli.

Złą przysługę oddałby ten, kto chciałby istnienie barjer granicznych objaśniać koniecznościami natury politycznej. Jesteśmy bowiem państwem dość już politycznie ustabilizowanem, aby nie lękać się wpływów „zgniłego Zachodu" i „płonącego Wschodu". Jako twór polityczny jesteśmy w każdym razie nie słabsi od reszty Europy. Nie względy polityczne odgrywają tutaj więc rolę, i to jest najsmutniejsze. Łatwo jest bowiem ostatecznie zrozumieć, że państwo ze względu na wielki interes przyszłych pokoleń i całej swej egzystencji odmawia obywatelowi wolności ruchów. Z tem musi się pogodzić każdy. Ale naprawdę niczem nie jest usprawiedliwione odmawianie tej przyrodzonej człowiekowi swobody dla względów... fiskalnych, a więc ściśle konjunkturalnych.

Te względy już dawno pobiły się swoją własną bronią, t. j. chłodnym rachunkiem. Wykazał on już dawno bowiem, że istnienie barjer granicznych kosztuje Polskę znacznie drożej, niż swobodne krążenie obywateli. Suma dóbr kulturalnych, którą społeczeństwo traci wskutek barjer granicznych, jest znacznie wyższa od ilości dóbr materjalnych, traconych przez to samo społeczeństwo, przy wyjeździe zagranicę. To jest, zdaniem naszem, jedyny i najwłaściwszy punkt patrzenia na sprawę barjer, nie mówiąc już o tem, że wogóle żadne dobra materjalne nie mogą wchodzić w grę tam, gdzie równoważnikiem za nie są dobra kulturalne i duchowe.

Nie mamy zamiaru powtarzać tu wszystkich argumentów, za pomocą których sprawa barjer granicznych dla Polaków już dawno została pogrzebana w opinji publicznej. Nie możemy również zajmować się wypłowiałemi argumentami zwolenników zamykania 32 miljonów ludzi za barjerami, przez które można przedostać się tylko za drogą opłatą lub przy stosunkach. Stwierdzamy jedynie, że w ogniu dyskusyj, jakie już tyle razy były prowadzone na ten temat, nie ostał się ani jeden z tych argumentów. Ponad wszystkim bowiem góruje potrzeba naturalnej swobody ruchów każdego człowieka i wrodzony mu wstręt do zamknięcia na mniejszej czy większej przestrzeni.

Sprawa ta napotkała jednak, mimo wszystko, na tak zdecydowany opór czynników, które zamknęły nasze granice, że powoli społeczeństwo zaczęło się przyzwyczajać do istniejącego stanu. I to jest właśnie najgorsze. Po pierwsze dlatego, że odzwyczajenie od wolności jest wielką klęską społeczną, po drugie zaś, że jest ono przeciwne naturze człowieka. Powoli w społeczeństwie zaczyna się zatracać kryterjum dla własnego kraju, przez brak porównania z innemi. Ludzie poprostu nie widzą nic innego, nowego, odmiennego, oryginalnego, nieraz lepszego, niż posiadają w domu, i przestają zdążać za postępem, wpadając w marazm i zadowolenie z tego, co sami posiadają. A to jest właśnie pierwszorzędnym czynnikiem zahamowania postępu, czyli zalążkiem rozkładu. Ludzkość, która się nie doskonali z każdym dniem, nie może wogóle istnieć. Ten zaś, kto nie widzi postępu i doskonalenia się swojego sąsiada, sam nie jest zdolny do własnej akcji.

Na tę stronę zagadnienia barjer granicznych chcielibyśmy zwrócić dziś uwagę. Zbliża się lato. Nastąpi wkrótce jedyny okres, kiedy każdy z nas dysponuje jakim takim czasem, a nieraz i kilkuset złotymi. Człowiek chciałby bodaj na krótko zajrzeć do sąsiadów, zobaczyć jak żyją, co robią, czy przypadkiem nie wynaleźli czegoś ciekawego i pożytecznego, czy wzbogacili swą wiedzę, czy ozdobili swój dom, jaką mają przyrodę...

Człowiek chciałby nauczyć się u sąsiadów tego, co u nich jest lepsze, a pochwalić się tem, co sam lepiej potrafi, chciałby zrozumieć obcego i być przez niego zrozumianym. Ale na to mu nie pozwalają. Wielkie interesy ogólno ludzkie, interesy wzajemnego poznania się, wzajemnej wymiany myśli i uczuć, kontaktu kultury z kulturą i rasy z rasą, cały wreszcie konglomerat spraw, które w bezpośredniem zetknięciu żywych ludzi są jasne i proste, w innych warunkach zaś groźnie najeżone i niepojęte, wszystko to musi ustąpić przed małemi, poziomemi i chwilowemi tylko względemi natury fiskalnej.

Człowiek, najwyższy zdawałoby się rodzaj stworzenia wolnego, z zazdrością patrzy na ptaka, dla którego żadne barjery nie istnieją. Ze zdumieniem patrzy na to, jak drugi człowiek zamknął przed nim glob ziemski w pewnem miejscu i powiedział mu, że dalej nie ma prawa się posuwać, dlatego, że nie ma w kieszeni odpowiedniej ilości pieniędzy, za które mógłby sobie kupić swobodę ptaka.

W chwili w której cała przyroda budzi się do życia, kiedy naturalne instynkty przemawiają do człowieka silniej niż kiedykolwiek, kiedy atawistyczna chęć wędrówki i potrzeba przestrzeni przemawiają doń ze zdwojoną mocą, poniżająco musi stać przed kratą, dzielącą go od świata.

Czyż więc dziw, że w takiej chwili woła donośnym głosem:
— Usunąć barjery!

Zadania naszej turystyki

Obradował nad niemi zjazd wojewódzkich referentów turystycznych

W lutym r. b. upłynęło 10 lat od chwili, gdy ówczesny Minister Robót Publ. wydał pierwsze zarządzenie, dotyczące turystyki na terenie województw Rzplitej. Dziś, po 10 latach ciężkiej walki o należne turystyce stanowisko, została ona wreszcie uznana za jedno z ważnych zagadnień państwowych. Nie jest to jeszcze wprawdzie to zrozumienie dla gospodarczej, politycznej i społecznej roli ruchu turystycznego, jakie widzimy w „państwach turystycznych", jak: Francja, Italja, Szwajcarja, czy choćby Niemcy i Czechosłowacja — ale, bądź co bądź, dziesięciolecie minione jest okresem poważnego postępu naszej rodzimej turystyki i jej popularyzacji.

Nic więc dziwnego, że moment ten podkreślił w swem przemówieniu na otwarciu zjazdu wojewódzkich referentów turystycznych naczelnik wydziału turystyki M.K. p. St. Podworski. Zjazd ten odbył się z inicjatywy wydziału turystyki Min. Kom. w sali konferencyjnej Min. Komunikacji w dniu 26 maja przy udziale 17 referentów wojewódzkich oraz przedstawicieli wydziału turystyki.

Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego nacz. St. Podworskiego, zabrał głos radca S. Lenartowicz i wygłosił referat p. t.: „Zadania i obowiązki referentów wojewódzkich w dobie obecnej". Następnie przedstawiciele poszczególnych województw zdali sprawozdanie z rezultatów dotychczasowej pracy i nakreślili plany przyszłej pracy nad rozbudową ruchu turystycznego w kraju, poczem ustalono program działalności i organizacji na sezon letni w roku bieżącym.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniami i zgłoszonymi wnioskami, naczelnik Podworski zreasumował wyniki obrad zjazdu, podkreślił najważniejsze ich momenty i zaznaczył, że rozwój naszego ruchu turystycznego wymaga zwiększenia starań nad udostępnieniem Polski dla turystyki nietylko krajowej, ale i zagranicznej. Najlepszą propagandą turystyczną Polski będzie stworzenie warunków, aby turysta czuł się w niej dobrze i wracał z podróży zadowolony.

Na tym apelu zakończone zostały obrady zjazdu.

Turystyka Polska na wystawach zagranicznych

Jak się dowiadujemy, urzędowa turystyka polska weźmie udział w bukareszteńskiej wystawie sportu i wychowania fizycznego, która zostanie otwarta w dniu 7 czerwca r. b. Z państw zagranicznych bierze w tej wystawie udział tylko Polska.

W dniu 26 maja otwarta została w Amsterdamie wystawa polskiej turystyki, zorganizowana staraniem Wydz. Turystyki Og. M. K. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie i wywołała szereg życzliwych artykułów w prasie holenderskiej.

Wycieczki pociągów - hoteli

Jak już donosiliśmy w poprzednim n-rze „Wiad. Tur.", Wydział Turystyki Min. Komunikacji organizuje w czerwcu 2 większe wycieczki polskie zagranicę.

Przypominamy, że reprezentacyjna wycieczka do Berlina wyrusza z Warszawy 2 czerwca i powraca 6 czerwca; techniczna organizacja tej wycieczki spoczywa w rękach Krakowskiej Dyrekcji P.K.P.

Druga wycieczka — pociąg rajdowy naokoło Europy — wyruszy w dniu 23 czerwca.

W obu wycieczkach paszporty zagraniczne nie są potrzebne.

„Objechane" uzdrowiska

O zniżkach indywidualnych „nie ma" mowy...

Taryfa polska bije rekordy!

Otrzymaliśmy poniższy komunikat, który zamieszczamy jako ciekawy dokument, zachowując jego styl i ortografję. (Podkreślenia nasze — Redakcja).

„Wobec *pogłosek o rzekomem zamieraniu* przejazdów na wycieczki które wywołać miała *reforma* taryfy osobowej z Nowego Roku, wyjaśniają czynniki miarodajne c. n.:

Ruch pociągów popularnych w roku obecnym stał się znacznie *intenzywniejszym* niż w roku przeszłym. Tak Ministerstwo Komunikacji jak i Dyrekcje kolejowe zasypywane są podaniami o uruchomienie tych pociągów, których wypuszczono już około setki. Przypadki odwoływania tych pociągów *trafiają się bardzo rzadko*, a to dzięki temu iż Ministerstwo Komunikacji zezwoliło Dyrektorom Kolei Państwowych na ewentualne *umniejszanie* minimalnych kontyngentów uczestników, gdy *normalnie wymaganą ilość trudno jest zebrać.*

Normy opłat za użycie pociągów popularnych nie zostały podniesione, jak o tem błędnie głoszono; zniżka bowiem wynosi *tyle samo* co przed wprowadzeniem nowej taryfy normalnej, a nawet stosuje ją się do mniejszego kontyngentu osób. Powoływanie się na to, iż zniżka 70% od dawnej taryfy stanowi tylko 60% od nowej taryfy i że ta okoliczność zniechęcać ma podróżnych wycieczkowych *niema* żadnego znaczenia praktycznego. Miarodajnem jest bowiem ile podróżny płaci, a nie czy cena ta stanowi 60 czy 70% od pewnej taryfy. W większości przypadków chodzi o cenę wyrażoną w kwocie jedynie kilku złotych i nie większej a często mniejszej jak stosowana w zeszłym roku.

Nieścisłe są też informacje, iż kolej utrudnia urządzającym pociągi popularne urządzanie dodatkowych imprez rozrywkowych, zakazując pobierać dodatki do opłat za użycie pociągów. W tym kierunku wydane zarządzenia idą jedynie przeciw pobieraniu od podróżnych przymusowych dopłat, któreby cenę korzystania z pociągu popularnego *uczyniły wyższą i papierową*, wskutek nieprzewidzianych dodatków.

Podobnie jak ruch pociągów popularnych rozwija się też ruch wycieczek szkolnych dla których kolej przyznała zniżkę w wysokości ustępstwa o ⅔ od nowej czyli ¾ od dawnej taryfy, co dotyczy także wycieczek nauczycieli i szkół powszechnych.

Także nie odpowiadają rzeczywistości wysuwane często wiadomości o zamieraniu przejazdów indywidualnych wycieczkowych i do uzdrowisk. Zjazdy zimowe i wycieczki były bowiem w ostatnim sezonie zimowym *objechane* daleko silniej niż w jakimkolwiek innym sezonie zimowym, chociaż nie było ulg indywidualnych z legitymacyj turystycznych. Obok wzrostu ogółu liczby podróżnych korzystających ze zniżki taryfy normalnej należy zanotować skuteczny wpływ następujących *ulg indywidualnych, ogólnie dostępnych*, jako to: szeroko rozbudowanej i stosowanej na całych odcinkach o znaczeniu wycieczkowym taryfy podmiejskiej, popularnych biletów weekendowych które utrzymano we wszystkich relacjach masowej turystyki z Warszawy, Krakowa, Katowic i Śląska, Bielska, Cieszyna, Poznania, Gdańska i Gdyni, Lwowa, Stanisławowa i Wilna. Największe powodzenie osiągają z tego podkarpackie uzdrowiska i Beskidy.

Z ulg dla stowarzyszonych *wyróżnia się bilet narciarski, który w obecnym sezonie miał duże wzięcie i wbrew nieprawdziwym wersjom* nie był wcale droższym od biletu w zeszłym roku.

Obok powyższych ulg *stały do dyspozycji* stowarzyszonych grupowe ulgi dające ustępstwo od 33 do 10% od stawek nowej taryfy i różne ulgi miejscowe i masowego ruchu.

Wobec różnych pogłosek dotyczących ulg indywidualnych turystycznych i uzdrowiskowych należy sprostować, że *o przywracaniu tego rodzaju ulg nie ma mowy.* Ujemne doświadczenie z ulgami pierwszego rodzaju przy luźnej, częstokroć rozbieżnej a nieraz dla samych tylko ulg afiljowanej organizacji różnych stowarzyszeń, a z drugiej strony udogodnienia reformy taryfowej uogólniające *dostęp do zniżek* dla każdego odsuwają *tą sprawę* z porządku dziennego, na którym pozostać mogą jedynie ogólno dostępne ulgi, przy których masa podróżnych zwróci ryzyko wynikające ze zniżek (poc. popularne, weekendy i t. p.). Sprawa. ustosunkowania się polityki taryfowej kolei do turystyki zorganizowanej wypłynie dopiero po ostatecznem zsumowaniu badań statystycznych i reorganizacji związków na podstawach jednolitości akcji turystycznej.

Ulgi uzdrowiskowe jako całkowicie pochłonięte przez zniżkę taryfy *nie mają racji bytu*, skoro ustępstwa dawne zostały *temsamem* otwarte dla każdego i bez warunku przebywania 10 dni w uzdrowisku a przytem bez oznaczania uprzywilejowanych uzdrowisk.

Co się tyczy metod taryfowych w Polsce wyczerpują one niemal wszystkie wzory i przykłady znane zagranicą i eksperymenty lokalne. Ostatnio opracowuje się bilety abonamentowe i ulgi na przejazd rodzin. *Taryfa Polska bije* rekordy niską opłatą normalną a jeszcze bardziej olbrzymią przewagą ulg nad przejazdami za opłatą normalną (w 1933 r. około 78% przejazdów ulgowych!).

W tych warunkach dalsza *inflacyjna polityka ulgowa* ma słabe szanse rozwoju, zwłaszcza w dziedzinie ulg indywidualnych, przy których *kontygenty osób wyrównujące ryzyko* nie dadzą się łatwo ustalić a cel ulgi łatwo bywa paczony przez nadużycia osób wykorzystujących ulgi do innych celów, przy bardzo nawet rygorystycznem uwarunkowaniu ulgi i odniesieniu go do nielicznych relacyj. Szczególnie trudno wyróżnić jest punkty handlowe od wycieczkowych. Ostre zaś .....?..... wiodą *do zabicia celu ulg prawidłowego.* Bez ścisłej organizacji jednolitej jak np. w szkolnictwie, narciarstwie — ulgi indywidualne nie mogą być zatem udzielane.

Linja obrana przez zarząd kolejowy zmierza do bezpośredniego popierania masowych i grupowych przejazdów ludności, co zgadza się całkowicie z duchem czasu i daje *lepsze gwarancji opłacalności zniżek.* W tym kierunku szły ostatnie zarządzenia kolei których wyrazem jest reforma taryfy noworoczna, reforma taryf podmiejskich, pociągów popularnych itp.".

* * *

Do powyższego komunikatu należy dodać, że nie zgadza się on w swoich wywodach ani w jednym punkcie z rzeczywistością, gdyż:

1. Zamieranie ruchu turystycznego po cofnięciu zniżek indywidualnych jest faktem stwierdzonym zarówno przez wszystkie towarzystwa turystyczne, jak i przez samo Ministerstwo Komunikacji. Nie są to więc żadne „pogłoski o rzekomem zamieraniu".

2. Jeżeli nawet ruch pociągów popularnych byłby większy, niż w r. ub. dowodziłoby to tylko, że turystyka szuka ujścia w innym kierunku, niż przy biletach indywidualnych. Nie można jednak z tego bynajmniej wyciągać wniosku, że pociągi te mogą zastępować przejazdy indywidualne. Przypadki odwoływania pociągów popularnych wcale nie są tak rzadkie, jak tego chce komunikat. Przeciwnie, są one na porządku dziennym tak dalece, że Ministerstwo zdecydowało zmniejszyć minimum potrzebne do wyprawienia pociągu.

3. Jeżeli, według obliczenia komunikatu, opłaty w pociągach popularnych zostały na poziomie zeszłorocznym, to znaczy, że wynoszą one dzisiaj więcej niż w r. ubiegłym, gdyż wartość złotego wzrosła w tym czasie nie mniej, niż o 25%. O tyle też droższe są te przejazdy dzisiaj.

4. Nie zgadza się z rzeczywistością twierdzenie, że uzdrowiska były w ubiegłym sezonie „objechane" silniej niż w innych latach. Związek Uzdrowiskich Polskich przedstawił Ministerstwu Komunikacji dokładne liczby, z których wynika, że spadek frekwencji był wprost katastrofalny.

5. Towarzystwa nie posiadają naogół żadnych ulg. Jedynie PZN., którego prezesem jest wiceminister p. A. Bobkowski, posiada prawo korzystania z 1000 klm. biletów narciarskich. I te jednak, wobec wspomnianej pod punktem 3 zwyżki wartości złotego, są w r. bież. o 25% droższe.

6. Ulgi dla wycieczek grupowych wynoszą przeciętnie ok. 2 zł. dla wycieczki składającej się z 10 osób na dystansie 180 klm. W praktyce więc równają się zeru.

7. Sprawa ulg indywidualnych, którą komunikat przesądza, omawiana była już wielokrotnie. Trudno też obecnie jeszcze raz powtarzać wszystkie argumenty. Nie sądzimy też aby „zdjęcie z porządku dziennego" stanowiło istotne załatwienie jej. Przynajmniej na takie załatwienie jednostronne nie zgodzi się turystyka zorganizowana. Jeżeli Ministerstwu zależy na tem, aby tej najżywotniejszej sprawy narazie nie załatwiać, na to niema oczywiście rady. Tem nie mniej jednak nikt sprawy nie będzie uważał za załatwioną.

8. Pozostałe argumenty są jeszcze mniej poważne, tak, że dyskusja z niemi jest zupełnie wykluczona.

9. Styl, składnia, gramatyka i ortografja komunikatu zupełnie odpowiadają jego poziomowi rzeczowemu i nie przynoszą zaszczytu autorowi.

O. K. Z. 32

Jak wiadomo, z inicjatywy min. A. Bobkowskiego krakowska dyrekcja P.K.P. zamówiła 8 nowych parowozów typu górskiego, przeznaczonych dla utrzymywania komunikacji między Krakowem a Zakopanem.

Barwny opis pierwszej podróży pociągiem, ciągnionym przez nowy parowóz, znajdujemy w krakowskim „Nowy Dzienniku", za którym cytujemy:

Problem techniczny był taki: ruch turystyczny na linji Kraków — Zakopane wzrasta z każdym rokiem. W sezonie wszystkie pociągi przepełnione, po 500 ludzi przynajmniej w każdym pociągu. A tu od Chabówki droga ciągle prowadzi pod górę, lokomotywa męczy się, sapie, jak człowiek chory na astmę, do Targu przychodzi zziajana, a około Poronina wlecze się tak, że piechotą byłoby prędzej. Normalna lokomotywa nie udźwignie ciężkiego pociągu pasażerskiego przy wielkiem wzniesieniu, chyba że wlecze się strasznie powoli. Ciężkie zaś parowozy, przeznaczone dla linij nizinnych nie mogą być znowuż użyte na linji górskiej. Kolej radziła sobie dotąd w ten sposób, że gdy pociąg był odpowiednio długi i odpowiednio przepełniony, dodawano jeszcze jedną lokomotywę — do tyłu.

Ten stan rzeczy martwił ogromnie przedsiębiorczą i ruchliwą dyrekcję krakowską. Posypały się memorjały do Ministerstwa.

I tak długo kołatano, aż wreszcie Ministerstwo Komunikacji „szarpnęło się", zamawiając u Cegielskiego w Poznaniu ośm specjalnie skonstruowanych parowozów typu górskiego. I oto właśnie pierwszy taki górski parowóz odbył pierwszą próbną jazdę.

To cudo techniki nowoczesnej jest koloru zieleni i nosi nazwę: „O. K. Z. 32". „O. K. Z." — wytłumaczono nam — znaczy: Osobowy — Kusy — Zakopiański. Błyszczące nowością cacko zaprzęgło się w Płaszowie do bardzo długiego garnituru wagonów pullmanowskich, podziwiane na miejscu w blasku rannego słońca wiosennego, przez grono zaproszonych gości z p. wojewodą na czele. Było dopiero rano i nie wiedzieliśmy jeszcze, że w jednej z salonek jedzie z nami sam pan marszałek Sejmu, w drugiej zaś — pan minister Bobkowski.

Techników, inżynierów, narciarzy i flirciarzy, których nowa lokomotywa ciągnąć będzie odtąd do Zakopanego, zainteresują może następujące „dane" fachowe: (Piszący te słowa klnie się na Boga, że się na tych rzeczach nie rozumie). „O. K. Z. 32", wykonany jest jako „tendrzak" (to dziwne słowo pochodzi od tendra), mogący wprzód i w tył rozwijać tę samą chyżość tak, że przy zmianie kierunku jazdy w Suchej i Chabówce nie trzeba go wcale obracać. Celem uzyskania jaknajwiększej siły pociągowej parowóz otrzymał potężny kocioł o powierzchni ogrzewalnej około 250 metrów kwadr., siła zaś tłoka parowego przenosi się na pięć wiązanych osi, posiadających koła o niezbyt wielkiej średnicy. Tych pięć wiązanych osi, odpowiednio obciążonych, pozwala parowozowi wyciągnąć pociąg o ciężarze 340 ton na największych wzniesieniach z chyżością 30 klm. na godzinę. Moc parowa wynosi ponad 2.000 koni mechanicznych. Ciężar parowozu po wyposażeniu go w węgiel i wodę wynosi około 120.000 klg., zaś największa jego szybkość 75 klm. na godzinę, która to szybkość zresztą na linji Kraków — Zakopane nie może być w całej pełni wyzyskana. Fachowcy podziwiali jeszcze doskonałe spalanie węgla w palenisku, wskazując z okien wagonów, że dym unoszący się z komina parowozu jest zaledwie widoczny.

Tyle o „technice". Jazda sama miała przebieg bardzo miły, atmosfera w tym „pociągu widmie" pustym niemal, z garstką pasażerów, którzy pomieściliby się w jednym wagonie (a jechało tych wagonów kilkanaście) — wesoła, w miarę bridżowa, w miarę roztańczona. W Zakopanem samem puchy przeraźliwe, tylko na Hali podobno ruch i przepełnienie. Ważna nowina: spadł świeży „puch" w górach.

A.

Krynica w maju

(Korespondencja własna „Wiad. Turyst.").

Wspaniałe pogody majowe zapełniły Krynicę w r. bieżącym znacznie wcześniej, niż w poprzednich latach. Okres przedsezonowy — pierwsze dnie maja — dał jej frekwencję przeszło 1500 przyjezdnych, co stanowi rekord Krynicy w tym okresie czasu, nienotowany od lat dobrej konjunktury. Nic też dziwnego, że życie zawrzało tutaj już w całej przedsezonowej pełni, „przychwytując" zarząd gminny na śpiesznie kończonych robotach, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć asfaltowanie pozostałego odcinka na deptaku. Prace te jednak, prowadzone intensywnie, w najbliższych dniach zostaną zapewne zakończone i Krynica będzie mogła już na czerwiec wystąpić w całej pełni zwykłego porządku.

Jeżeli mowa o wykończeniach, należy zaznaczyć, że i hotel „Patria" został w obecnej chwili już wykończony i oddany do użytku gości, którzy zapełniają go tłumnie, szczególnie na popołudniowych podwieczorkach tanecznych. O hotelu p. Jana Kiepury nie wspominamy obecnie obszerniej, odkładając opis tego cuda Krynicy do specjalnego numeru „Wiad. Tur." poświęconego woj. Krakowskiemu.

To, co najbardziej interesuje przyjezdnych w r. bieżącym, t. j. ceny, stanowi ciekawą ilustrację stosunków krynickich. Przedewszystkiem więc ceny pensjonatów. Zaczynają się one już od zł. 4,50 dziennie, oczywiście w podrzędniejszych zakładach. Przyzwoite pensjonaty pobierają w pierwszym sezonie już od 6 zł. Za 7 — 8 zł. otrzymać można pierwszorzędny pokój w doskonałym pensjonacie z całodzienem utrzymaniem. To też pobyt obecnie w Krynicy nie byłby drogi, gdyby chodziło tylko o utrzymanie.

Tak jednak nie jest. Pobyt jest tutaj drogi, a to dzięki niebywale wysokim opłatom za kąpiele, taksę zdrojową i nieprzewidziane dodatki.

Taksa zdrojowa wynosi za pierwsze 14 dni 19 zł. od osoby, za pobyt od 14 dni do 6 tygodni — 38 zł. Ponieważ zaś przeciętna kuracja krynicka trwa nie mniej niż 3 tygodnie, wypada to dziennie 1 zł. 81 gr., t. j około 20% kosztów dziennego pensjonatu. Kąpiele kosztują: mineralne od 2,30 do 3,80, borowinowe od 4,10 do 7,70, inne zabiegi od 2 zł. do 6 —. Nawet zwykła kąpiel ze zwyczajnej wody w zakładzie przyrodoleczniczym kosztuje 2 zł.

Jeżeli [illegible] do tego koszty porad lekarskich oraz najniesłuszniej pobierany, oprócz taksy klimatycznej, podatek hotelowy w wysokości 10%, koszty pobytu w Krynicy wynoszą bardzo wiele. W sezonie głównym zwiększają się one jeszcze znaczniej, zarówno bowiem ceny pensjonatów, jak zabiegów kosztują znacznie drożej.

Jeżeli w tych warunkach Krynica rozwija się, zawdzięczać to należy jedynie jej wysokim właściwościom leczniczym, dla których kuracjusze nieraz oddają ostatni grosz.

Nie powinno to jednak być wcale miarodajnem dla polityki krynickiej. W interesie państwa więcej leży, aby uprzystępnić obywatelom kurację w Krynicy, niż aby osiągać doraźne zyski.

Zaznaczyć należy przytem, że owo wyśrubowanie cen odbija się w pierwszej linji na miejscowych mieszkańcach, właścicielach pensjonatów, restauracyj i sklepów, gdyż goście kąpielowi, wypruci z pieniędzy przez opłaty za leczenie, z konieczności robią największe oszczędności na innych swoich potrzebach. Skutek jest taki, że pomimo zwiększającej się frekwencji, pensjonaty pracują poniżej własnych kosztów, a kupiectwo miejscowe ubożeje z roku na rok.

Piękne pogody sprowadzają na deptak liczne zastępy kuracjuszów, przysłuchujących się doskonałej orkiestrze pod batutą p. Kochanowskiego, na najbliższe dni zapowiedziany jest występ Wandy Siemiaszkowej, w dalszym ciągu zaś również nie zbraknie zapewne atrakcyj, które mają w Krynicy ustaloną markę.

Zwolennicy pięknych i niemęczących wycieczek mają do dyspozycji najbliższą okolicę Krynicy.

B.

LIGA DROGOWA

Liga drogowa, powołana do życia w końcu r. ub., przechodzi obecnie ze stadjum organizacyjnego do czynnego. W dniu 18 maja zwołana została konferencja prasowa, na której wygłoszono szereg interesujących referatów, ilustrujących nasze potrzeby drogowe.

Inż. L. Borowski, kierownik Oddz. Drogowego woj. Warszawskiego, wygłosił ciekawą prelekcję o stanie sieci drogowej i potrzebach drogowych Polski. Ze słów prelegenta dowiedzieliśmy się co następuje:

Ilość dróg bitych i brukowanych w Polsce wynosi 46.690 klm. w czem dróg państwowych 13.819 klm., dróg wojewódzkich i powiatowych 30.646 klm.

Na 10.000 mieszkańców przypada dróg 14,6 klm., zaś na 100 klm² powierzchni 12,1 klm. Gęstość sieci drogowej wynosi w Polsce 13,3, przyczem waha się od 3,8 w woj. wileńskim i wołyńskim do 32,3 w woj. pomorskim. Pod względem gęstości dróg Polska stoi na 17-tym miejscu wśród krajów europejskich. Najbliżsi sąsiedzi Polski są znacznie lepiej wyposażeni od nas w drogi; bo Czechosłowacja posiada sieć czterokrotnie gęstszą od nas. Tylko Węgry, Albanja, Litwa, Łotwa, Estonja i Rosja mają sieć drogową rzadszą od naszej.

Na 13.819 klm. dróg państwowych (bez Śląska) mamy ulepszonych nawierzchni 240 klm. co stanowi 1,8%; odcinków brukowanych 1.174 klm. (9%), pozostałe drogi państwowe w ilości 12.405 klm. są to zwykłe szosy. Podobny stosunek zachodzi również na drogach samorzadowych.

Stan dróg państwowych jest katastrofalny, stan dróg samorządowych jest naogół lepszy.

Minimalny potrzebny wydatek na utrzymanie 1 klm. drogi państwowej wynosi 4.000, a samorządowej 2.000 zł.

Należy na najbliższe lata dążyć do wykonania programu minimum, polegającego na utrzymaniu stanu posiadania, umożliwiającego bezpieczny przejazd po drogach z szybkościami niedużemi, by drogi były dogodne dla ruchu konnego, który jeszcze dominuje na naszych drogach. Wtedy wydatek roczny na utrzymanie dróg można ograniczyć do 3.000 zł. na 1 klm. drogi państwowej i 1.500 zł. — samorządowej. Przy tym zmniejszonym programie wydatki roczne na skromne utrzymanie jezdni dróg wyniosą:

a) drogi państwowe 12.400 × × 3.000 zł. 37.200.000; utrzymanie mostów zł. 14.000.000, razem zł. 51.200.000.

b) drogi samorządowe 30.600 × × 1.500 zł. 45.900.000; utrzymanie mostów zł. 20.000.000, — razem zł. 65.900.000.

Co się tyczy rozbudowy sieci drogowej, to należy budować narazie twarde jezdnie brukowane tylko na tych drogach, które posiadają specjalne znaczenie dla obrony kraju, a natomiast zwiększyć sieć ulepszonych dróg gruntowych wykonywanych szarwarkiem. Roczny koszt budowy dróg państwowych — 3.000.000 zł., samorządowych — 7.500.000 zł.

Ulepszenie dróg gruntowych szarwarkiem wymaga tylko zorganizowania nadzoru technicznego, koszt którego nie przewyższy 2 000 zł. na powiat, co wyniesie ogółem około 600.000 złotych.

Całkowite więc roczne potrzeby drogowe wyniosą:

Drogi państwowe: utrzymanie, 51.200.000 zł., budowa 3.000.000 zł., razem 54.200.000 zł.

Drogi samorządowe: utrzymanie 65.900.000 zł., budowa 8.100.000 zł., razem 74.000.000 zł.

Z referatu kierownika Pow. Zarządu Drogowego w Warszawie inż. A. Gajkowicza, omawiającego źródła finansowania gospodarki drogowej, wynika, że udział skarbu państwa w kosztach gospodarki drogowej zupełnie nie odpowiada znaczeniu, posiadanemu przez drogi dla państwa. Obecny stan finansowy środków drogowych wytwarza niesłychaną dysproporcję między potrzebami drogowemi, a środkami do ich zaspokojenia. Dlatego też należy je zwiększyć.

Skarb Państwa musi pokrywać przynajmniej koszty normalnej konserwacji dróg państwowych; będzie to możliwe, gdy dotacje Skarbu Państwa zostaną podniesione conajmniej do 2,5% budżetu ogólnego. Będzie to odpowiadało temu, co przeznaczono na drogi państwowe w 1928/29 roku.

Wpływy Funduszu Drogowego winny być używane wyłącznie na modernizację dróg. Wpływy te zależą od motoryzacji kraju, rozwój której w wysokim stopniu zależy od stanu dróg. Przy rozwoju motoryzacji wpływy do Funduszu Drogowego się wzmogą. Dla dania możności rozwoju motoryzacji należy przeznaczyć duże fundusze na pokrycie kosztów pierwszego etapu modernizacji dróg. Fundusze te winne być zaczerpnięte z kredytów Funduszu Pracy. Uruchomienie drogowych robót inwestycyjnych zapewni trwałe zatrudnienie bezrobotnych.

Samorządy powiatowe i wojewódzkie postawiły już zadanie drogowe na pierwszym miejscu, dlatego też sumy przeznaczone przez nie na gospodarkę drogową mogą być powiększone tylko w miarę wzrostu ogólnych budżetów tych samorządów.

Samorząd miejski niestety stawia potrzeby drogowe na jednym z ostatnich miejsc; tymczasem potrzeby miast pod względem gospodarczym, sanitarnym i ogólno kulturalnym wymagają należytego uporządkowania ulic i placów. Miasta więc muszą przeznaczyć na cele drogowe większe kwoty z wpływów budżetowych, oraz wykorzystać świadczenia drogowe w naturze.

Samorząd gminny może nieznaczną tylko część swoich wpływów przeznaczyć na cele drogowe, natomiast posiada prawo pociągania mieszkańców swoich do świadczeń w naturze na drogach gminnych. Wysokość tych świadczeń jest w różnych gminach różna; w niektórych połaciach kraju szarwark jest zupełnie niewykorzystany. Dotychczas wysokość świadczeń w naturze w całym Państwie przedstawia wartość około 25.000.000 złotych rocznie. Przy równomiernym wykorzystaniu szarwarku w całej Polsce bez nadmiernego obciążenia ludności, da się wartość świadczeń drogowych w naturze powiększyć do kwoty 50.000.000 złotych.

Po ustaleniu wysokości realnych wpływów z każdego z wyżej wymienionych źródeł, stanie się możliwem ułożenie realnego planu finansowania gospodarki drogowej na szereg lat i opracowanie racjonalnego programu robót.

Odkładając dla braku miejsca obszerniejsze zilustrowanie zadań Ligi do następnego numeru, komunikujemy obecny skład naczelnych władz tej pożytecznej instytucji, mianowicie:

Rada główna: prezes min. A. Bobkowski, wiceprezesi: dr. M. Jaroszyński, prezes Zw. Powiatów Rz. Polskiej i Janusz Regulski, wiceprezes Automobilklubu Polski.

Zarząd główny: pp. Stefan hr. Tyszkiewicz — prezes, inż. A. Kodelski — sekretarz generalny, dyr. J. Tomicki — skarbnik.

Liga wyłoniła następujące sekcje: administracyjną i techniki drogowej, ekonomiczną, dochodów i propagandy organizacji.

PROF. MARJAN SOKOŁOWSKI, Wiceprezes Ligi Ochrony Przyrody. Warszawa.

Zabytki przyrody w okolicach Warszawy

Warszawa cieszy się smutną sławą wielkiego miasta o najbrzydszem, bezleśnem, wprost pustynnem otoczeniu. Niestety, sława ta oparta jest o smutną rzeczywistość. Najbliższe okolice naszej stolicy w stronę Płud, Zegrza, Karczewia, Sierakowa, Truskawia i t. d., przedstawiają dosłownie jałową piaszczystą pustynię, na której w wietrzne dni unoszą się tumany pyłu, zasypującego powstałe na nich osiedla i letniska. Rzut oka na mapę okolic Warszawy poucza, że w promieniu 10 klm. od środka miasta posiadamy zaledwie 1% a w promieniu 50 km. niespełna 9% powierzchni leśnej. W porównaniu z innemi stolicami Europy, a nawet z resztą większych miast Polski stoi Warszawa pod tym względem daleko na samym końcu.

W krótkowzrocznej i egoistycznej żądzy doraźnego zysku wyniszczyła parcelacja lasy podmiejskie niemal doszczętnie, nie licząc się w zupełności z wymaganiami natury społecznej i z charakterem parcelowanych terenów. Stąd z jednej strony miljonowe skupisko ludzkie pozbawiono naturalnych oaz zieleni tak nieodzownych dla zdrowia mieszkańców miasta, z drugiej strony zamieniono rozparcelowane tereny leśne na piaski zwiewne, które z kolei rzeczy trzeba będzie przecież ostatecznie z powrotem zalesić, z jakże wielkiemi kosztami i pracą!

A jednak zarówno najbliższe okolice Warszawy, jak wogóle środkowa dzielnica Polski, nie zawsze miały tak skąpą lesistość, jak obecnie i nie zawsze lasy były tak monotonne i ubogie w gatunki, jakbyśmy to na podstawie dzisiejszych lichych sośnin mogli przypuszczać.

Przy całem ubóstwie większych kompleksów leśnych ma Warszawa w swem bliższem i dalszem sąsiedztwie cały szereg arcyciekawych ze stanowiska przyrodniczego i bardzo pięknych resztek dawnych bogatych puszcz i lasów. Przejdźmy je po kolei zaczynając od najdalej na zachód wysuniętych.

Za Skierniewicami, o 15 km, na północ od Rogowa, koło Lipiec, znajduje się ostatnia większa p l a c ó w k a b u k a w postaci 7 ha liczącego lasu bukowego wśród sośnin, dziś wprawdzie już silnie przetrzebionego, niemniej jednak posiadającego jeszcze wiele pięknych i dorodnych okazów. Jest to jedyny obecnie las bukowy w okolicach Warszawy, oraz kresowe stanowisko buka, którego dalej na północ ani na wschód już nie znajdziemy. Las w Lipcach jest obecnie rezerwatem.

Stosunkowo więcej znanym choć trudno dostępnym objektem leśnym jest P u s z c z a K a m p i n o s k a, leżąca na północny-zachód od Warszawy w kompleksie na przemian podłużnie ułożonych wydm i bagien tarasu wiślanego. Mimo tak ubogiego naogół podłoża, bogactwo gatunków w Puszczy Kampinoskiej jest znaczne. Mamy tu i lasy olchowe czyli olesy i najrozmaitsze typy borów sosnowych, a nawet wielogatunkowe lasy liściaste czyli grondy. Poza zbiorowiskami leśnemi występują tu rozległe zarośla z krzewów, torfowiska, łąki i nagie wydmy piaszczyste. Puszcza jest więc zarówno ciekawym przedmiotem dla przyrodnika i leśnika, jakoteż nader wdzięcznym terenem wycieczek letnich czy zimowych. Z ogólnej ilości 1,400 ha lasów będących własnością Państwa ma być w najbliższej przyszłości wydzielony należycie wielki rezerwat.

Niedocenionym pod względem przyrodniczym jest L a s B i e l a ń s k i, który mimo długoletniej w nim gospodarki ludzkiej zachował wielką rozmaitość zbiorowisk leśnych, olszowych, olszowo-dębowych, grabowo-dębowych, dębowo - sosnowych, dębowych i sosnowych. Bardzo obfita i różnorodna jest też fauna zwłaszcza owadów, mięczaków i robaków. Niemniej ciekawa jest budowa geologiczna, uwidoczniająca się w odkrywkach nad Wisłą. Bielany są doskonałym terenem dla przyrodniczych wycieczek szkolnych. Jako lasy w najbliższem sąsiedztwie wielkiego miasta są jednak narażone na liczne szkody ze strony podmiejskiej ludności i tłumie odwiedzających wycieczkowiczów. Jest nadzieja, że nowe władze miasta Warszawy roztacza wreszcie należytą opiekę nad tym ciekawym a doprawdy w oczach ginącym zabytkiem przyrody.

L a s W a w e r s k i, największy las w okolicy Warszawy, z którego po wydaniu ostatnio pozwolenia na jego rozparcelowanie pozostanie w najlepszym razie mały skrawek, odbija od jednostajności ubogich sośnin podmiejskich, bogactwa swych drzewostanów, które obok sosny mają oba gatunki naszych dębów, graby, a nawet rzadkie tak w lasach tej części kraju lipy i wiązy. Bujne podszycie z krzewów i obfite runo zielne dopełniają tu całości tak pięknego lasu, jakiego w bliskim i dalekim sąsiedztwie stolicy się nie znajdzie.

Cennym zabytkiem przyrodniczym jest l a s j o d ł o w y w M i e n i, leżący w odległości 64 km. na wschód od Warszawy, własność miasta. Podobnie jak buk w Lipcach, tak jodła w Mieni, jest graniczną placówką tego gatunku, którego dalej ani na północ ani na wschód już nie spotykamy (jak wiadomo tylko w Puszczy Białowieskiej mamy jeszcze oderwane od głównego zasięgu ostatnie stanowiska jodły). Obszar, na którym tu występuje w postaci drzewostanu wynosi 52 ha. Pozatem spotykamy ją jednak i w domieszce i w podszyciu na znacznie większym obszarze. Jodła w Mieni mimo swego kresowego tu występowania rozwija się nader pomyślnie, wyrasta do ogromnych rozmiarów i odnawia się obficie przez samosiew.

Największą jednak atrakcją przyrodniczą w dalszych okolicach Warszawy, a zarazem jednym z najcenniejszych zabytków przyrody leśnej w całej Polsce jest l a s z m o d r z e w i a p o l s k i e g o w M a ł e j W s i pod Grójcem, wielkość 84 ha, będący własnością p. Morawskiego. Modrzew polski jest gatunkiem drzewa rosnącym tylko w Polsce i różniącym się od modrzewia europejskiego szeregiem cech w budowie jak i objawów życiowych, jest pozatem odpornym na choroby, które gnębią modrzew europejski i czynią jego hodowlę na niżu bardzo ryzykowną. Modrzew polski jest więc z tego stanowiska przyrodniczego i gospodarczego gatunkiem bardzo ważnym i zasługującym na ochronę, której też rzeczywiście doznaje ze strony właściciela i zarządu lasów. Występuje on w Małej Wsi zarówno w postaci litych drzewostanów, jakoteż w przymieszce z różnemi gatunkami, jak dąb, sosna, grab. Imponujący wiek większości drzew (około 200 lat) i ich rozmiary (do 32 m. wysokości i 1 m średnicy na wysokości 1.3 m. nad ziemią), oraz malownicze wnętrze wybitnie wielopiętrowo ukształtowanego lasu, czynią zeń najbardziej zwiedzenia godny zabytek przyrody w okolicy Warszawy.

W krótkim tym przeglądzie pominęliśmy oczywiście cały szereg mniejszych i większych lasów i lasków podmiejskich, jako dobrze znanych mieszkańcom stolicy, a zwróciliśmy uwagę bądź na mniej znane, bądź na ich specjalną przyrodniczą wartość. Widocznem jest, że z natury rzeczy lasy bliższych i dalszych okolic Warszawy były ongiś i obfitsze i bardziej urozmaicone pod względem składu gatunkowego niż obecnie.

Rabunkowa gospodarka człowieka zniszczyła jednak szatę leśną tej połaci naszego kraju. Jedne gatunki drzew, jak widzimy, wytępiono niemal doszczętnie (jodła, buk, świerk), inne znów (sosna), nadmiernie, kosztem tamtych rozprzestrzeniono. To też przyrodnicy i leśnicy, skupieni w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody i Lidze Ochrony Przyrody, dokładają wszelkich starań, aby ocalałe jeszcze resztki dawnych lasów uchronić od dalszej zagłady przez założenie w nich rezerwatów, aby monotonne z ręcznych upraw pochodzące sośniny przemienić stopniowo (oczywiście o ile miejscowe stosunki glebowe na to pozwolą) na piękniejsze i gospodarczo lepsze lasy wielogatunkowe i wreszcie, aby nieopatrznie odlesione obszary rozwiewanych piasków spowrotem zalesić.

JÓZEF LEWON, Wilno

Wystawa turystyczna w Wilnie

Wilno dotychczas nie oglądało zakrojonych na szeroką skalę imprez turystycznych. Ze słowem turystyka kojarzyło się pojęcie wycieczki do pobliskich jezior albo licznych kościołów. O turystyce, jako czynniku wychowawczym, nie słyszał ogół wcale, a w najlepszym wypadku bardzo mało. Nie dlatego, żeby tego czynnika kulturalne Wilno nie uwzględniało, lecz z tego powodu, że praca w tym kierunku prowadzona była wyłącznie w murach szkolnych i nie miała łatwości przeniknięcia w starsze społeczeństwo. Musiała też ograniczyć się ona do młodzieży, która od lat z zapałem oddaje się krajoznawstwu.

Tak jednak dłużej być nie mogło. Nagromadzony w ciągu lat materjał doświadczalny musiał być wykorzystany. Należało wreszcie poinformować starsze społeczeństwo o wynikach dotychczasowej pracy.

Z inicjatywy kilku osób zasłużonych dla turystyki, przy czynnem poparciu Kuratorjum, postanowiono zorganizować w Wilnie Szkolną Wystawę Turystyczną, kierownictwo której spoczęło w rękach wytrawnego organizatora p. Bolesława Łucznika. Inicjatywa przeistoczyła się w realny czyn w rekordowym czasie: od chwili organizacyjnego posiedzenia do momentu otwarcia wystawy upłynęły zaledwie dwa tygodnie.

W dniu 5-ym maja b. r. kurator p. Kazimierz Szelągowski w obecności licznych gości i delegacyj wszystkich szkół wileńskich dokonał uroczystego otwarcia wystawy, podkreślając w przemówieniu rolę turystyki w dziedzinie urabiania charakterów i kształtowania dodatnich indywidualności.

Od tej chwili dorobek poszczególnych jednostek i organizacyj stał się dostępny szerokiemu ogółowi.

Wystawa została pomyślana w ten sposób, żeby zobrazować całokształt zagadnień związanych z turystyką.

Na pierwszym planie znalazła się książka, która przecież w pierwszym rzędzie spełnia rolę nauczyciela i przewodnika. Przeszło 200 tomów omawiających piękno Tatr, zabytki Krakowa, dziki prymitywizm Wileńszczyzny i t. d. i t. d. przekonuwująco wpajały zwiedzającym potrzebę uprawiania krajoznawstwa.

Miłą niespodzianką w tym dziale były „Wiadomości Turystyczne", które mimo swego 4-letniego istnienia nie były dotychczas znane na terenie naszego miasta. Pocieszamy się jednak, że od tej chwili zyszczą one na Wileńszczyźnie „prawo obywatelstwa".

W następnej sali mieliśmy dwa dalsze działy: wycieczki po Wileńszczyźnie i wycieczki po Polsce. Wszystko opracowane z detalami przez młodociane turystki i zapalonych turystów. Dokładnie wykreślone szlaki zostały zilustrowane pięknemi fotografjami. Pozatem należy zaznaczyć podział wycieczek z uwzględnieniem wieku i zaawansowania naukowego. W odniesieniu do starszych turystów klasyfikacja ta ma również praktyczne znaczenie. Uwzględniając możliwości komunikacyjne, wycieczki podzielono na piesze, wodne, rowerowe i kolejowe. W końcu należy dodać, że poszczególne trasy zostały opracowane na podstawie własnych doświadczeń i spostrzeżeń szeregu Kół Krajoznawczych.

Mówiąc o Kołach Krajoznawczych trzeba zaznaczyć, że prowadzą one na terenie szkół żywą akcję propagandową. Dla udogodnienia zwiedzania Wilna stworzyły one centralę przewodników, których liczba w przeciągu kilku lat wzrosła do przeszło 40 osób. Przewodnicy, po przejściu odpowiedniego przeszkolenia, stojąc na płaszczyźnie ideowej, wydatnie przyczyniają się do popularyzacji zabytków miejscowych.

Jak już zaznaczyliśmy, poszczególne trasy zostały opracowane z uwzględnieniem różnych środków lokomocji. Nic więc dziwnego, że i one znalazły na wystawie miejsce. Na tle pomysłowych dekoracyj można było obejrzeć kajaki różnego typu, żaglówki, rowery, motocykle, narty i t. p.

Dużo miejsca i uwagi poświęcono również sprzętowi osobistemu. Szkoły zawodowe wystąpiły w tym dziale z oryginalnemi pomysłami kostjumów turystycznych dla różnego gatunku wycieczek. Drobiazgi, tak niejednokrotnie konieczne w każdym plecaku, wyróżniały się swoją praktycznością i estetyczną formą.

Tak mniej więcej można zobrazować w krótkich słowach całokształt wystawy. Nie byłby on jednak zupełny bez nadmienienia o dwóch jego specyficznych cechach: przejrzystej statystyce i aforyzmach turystycznych. Te dwie bezwzględne wartości, niejako wyciąg treści, przewijają się jak barwne nici przez całość wystawy. Pierwsza w sposób przystępny informuje o wzroście ruchu turystycznego, o ilości schronisk, o przebytych kilometrach; druga wskazuje cele, sposoby realizowania zamierzeń, wnosi pierwiastek kultury i poczucie piękna.

Całość wywarła niewątpliwie dodatnie wrażenie i stwierdziła niezbicie fakt, że z drobnych wysiłków poszczególnych jednostek i organizacyj, na przestrzeni dłuższego czasu, może powstać rzecz poważna o dużych wartościach społecznych.

***

Z pośród eksponatów na szczególne wyróżnienie zasługują prace uczenic gimnazjum S. S. Nazaretanek, składające się z szeregu zbiorów z wycieczek po Wileńszczyźnie. Szczególnie dodatnio przedstawia się dział opracowań literackich, dotyczących poszczególnych miejscowości.

Eksponaty krajoznawcze gimnazjum im. E. Orzeszkowej przedstawiają się jako wartościowy materjał, doskonale świadczący o zrozumieniu swych zadań przez młodociane członkinie koła krajoznawczego, istniejącego przy tej uczelni.

Ciekawie przedstawiają się eksponaty „Koła mickiewiczaków", o solidnej pracy zaś świadczą tablice Centrali Przewodników Kół Krajoznawczych Szkół Średnich w Wilnie.

Do najcenniejszych eksponatów należą fotografje Bułhaka i ś. p. Kłosa, stanowiące najpiękniejsze połączenie zdjęć krajoznawczych z wysokim poziomem artystycznym. Fotografów tej miary niewielu posiadamy w Polsce.

Część artystyczna wystawy spoczywała w rękach pp. Suchockiej, Milewskiej, Staromirskiej i Andryszowej. Doskonała organizacja wiele ma do zawdzięczenia pp. Domaniewskiemu, Starościakowi i Łucznikowi, który kierował stroną techniczną.

Wystawa wileńska winna zachęcić młodzież innych okręgów naukowych do organizowania podobnych wystaw, co wcale nie jest trudne, uwzględniając przychylny stosunek władz naukowych oraz niewątpliwą pomoc odziałów towarzystw krajoznawczych i turystycznych.

***

Fakt, że pierwszą wystawę w Wilnie zorganizowano siłami młodzieży, szczególnie zasługuje na podkreślenie. Młodzież ta stanowi nowe pokolenie turystyczne i krajoznawcze, które już dzisiaj wykazuje tak piękne zrozumienie dla najszlachetniejszego zamiłowania ludzkiego. Wdrożona do systematycznej pracy, wykazuje już dziś piękne rezultaty. Będą z niej z czasem turyści wrażliwi na piękno przyrody i świadomi swych celów.

Rozbudzenie tych zamiłowań stanowi wielką zasługę kierownictwa młodzieży wileńskiej.

Ograniczenia dewizowe spowodowały potanienie kosztów podróży.

Ciekawe zjawisko o wielkiem znaczeniu dla ruchu turystycznego daje się ostatnio zauważyć w niektórych krajach Europy, w których istnieją ograniczenia dewizowe. Państwa takie, niedysponujące z natury rzeczy dostatecznym zapasem dewiz, koniecznym dla spłaty zobowiązań zagranicznych, stawiają swoim wierzycielom zagranicznym kwoty do dyspozycji dla pewnych określonych ściśle celów, m. in. również dla celów podróżniczych. Wierzyciele, korzystając z tego prawa, często odstępują swoje wierzytelności poniżej ich kursowej wartości, tak że nabywcy — z reguły turyści — nabywają daną walutę po szczególnie niskim kursie. System ten uprawiany jest w Niemczech i na Węgrzech.

Wyjeżdżający zatem do tych krajów mogą nabywać marki niemieckie wzgl. pengö węgierskie z różnicą kursową dochodzącą do 30%. Nabywca otrzymuje w banku rodzaj „Travellers - czeków", za które płaci w złotych i po przybyciu do Niemiec wzgl. Węgier otrzymuje, po wylegitymowaniu się paszportem, dziennie na 1 osobę maksymalnie 50 marek wzgl. 100 pengö. Ten system daje zatem możność znacznego obniżenia kosztów podróży. Takie „turystyczne" marki niemieckie i pengö węgierskie nabywać można w Polsce, jak to widać z ogłoszenia umieszczonego na pierwszej stronie naszego pisma.

Wspomnienia alpinistyczne Ojca św.

Z okazji 50-rocznicy założenia medjolańskiej sekcji Włoskiego Klubu Alpejskiego sporządzono nowe wydanie dzieła Ojca św. Piusa XI, poświęconego wrażeniom i przeżyciom w czasie wycieczek i wypraw w góry. Książka ta, jak zaznacza „Popolo di Roma", jest jakby wezwaniem młodzieży do poznawania i wchłaniania w siebie sił życiowych, które drzemią w majestatycznych, niedostępnych górach. Jednym z najpiękniejszych ustępów dzieła jest opis wyprawy na Monte Rosa, w czasie której o kilka zaledwie metrów poniżej turystów zsunęła się w dolinę olbrzymia lawina śnieżna. Jak wiadomo, Papież Pius XI, zanim wstąpił na Stolicę Piotrową, z wielkiem zamiłowaniem uprawiał w wolnych od pracy chwilach turystykę wysokogórską.

Konferencja turystyczna w warszawskim urzędzie wojewódzkim

Po trzyletniej przerwie wznowiła swoją działalność wojew. komisja turystyczna w Warszawie. Z inicjatywy nowomianowanego wicewojewody p. F. Godlewskiego, który został powołany przez p. wojewodę Twardo na przewodniczącego tej komisji, w dniu 19.V. odbyło się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie, na którem p. radca Min. Kom. S. Lenartowicz wygłosił referat o celach i zadaniach komisji.

Po odczytaniu regulaminu komisji, postanowiono przesłać go członkom komisji z tem, aby na następnem posiedzeniu w dniu 29.V. członkowie przedstawili swoje uwagi i ewentualne wnioski do uchwalenia.

Po dyskusji, jaka wywiązała się na temat programu prac komisji, wybrano podkomisję, która ma przedstawić na następnem posiedzeniu konkretne wnioski w sprawie utworzenia związków propagandy turyst. na terenie województwa i ustalenia wytycznych działalności w sezonie letnim r. b.

„Ci, co wygrali miljon"

Mówi się zwykle, że los jest ślepy. Jak wskazują ostatnie wyniki ciągnień Loterji Państwowej, w powiedzeniu tem jest tylko część prawdy, gdyż od pewnego czasu fortuna obdarza swemi względami przedewszystkiem najbardziej potrzebujących jej łask. Bezrobotni, lub zdobywający w pocie czoła środki na utrzymanie siebie i swych rodzin pracownicy umysłowi i fizyczni — oto teraźniejsi faworyci kapryśnej bogini.

I nawet ci, co nic nie wygrali, ze szczerą satysfakcją komentują fakt, że wybrańcami losu w dn. 24 maja stali się ludzie ciężkiej pracy, których życie doświadczało nieraz gorzko, a bieda bywała u nich częstym gościem.



CI, KTÓRZY PODJĘLI W LOTERJI 1.000.000 ZŁOTYCH.

1) p. Wasiak Marja, 2) p. Kozłowska Marja, 3) brat p. Anieli Jędrzejewskiej, 4) mąż p. Władysławy Kosińskiej, 5) p. Stanisław Drużycki, 6) p. T. A. Chejkowski, prezes zrzeszenia, które posiada szczęśliwą kolekturę, 7) p. Marja Majewska, kierowniczka szczęśliwej kolektury.

Tym razem miljon padł na Nr. 30290 i przypadł w udziale mieszkańcom Łodzi, z których 3 osoby nabyły do spółki jedną ćwiartkę, a inne 3 osoby były właścicielami pozostałych trzech ćwiartek.

Pierwszą ćwiartkę posiadały pp. Marja Kozłowska, Władysława Kosińska i Aniela Jędrzejewska, pracujące w pralni szpitala im. Prezydenta Mościckiego. Zarobki ich niebardzo pozwalały na kupno całej ćwiartki losu dla każdej zosobna, porozumiały się więc między sobą i nabyły ćwiartkę do spółki. Wybór numeru odbył się przypadkowo. Mianowicie subkolektor, okazując klijentkom losy, jeden z nich upuścił w ten sposób, że znalazł się on u nóg p. Kozłowskiej. Wzięto to za dobry omen i nabyto ten właśnie numer; jak się okazało — wróżba nie była płonną.

Wszystkie trzy panie zamierzają nabyć dla siebie domki z ogródkiem. Pani Kozłowska obiecuje sobie wykształcić swego siedemnastoletniego syna na malarza, gdyż wykazuje on szczególne uzdolnienia w tym kierunku. A pozatem będzie mogła leczyć córkę, która przechodziła ciężką operację i wymaga dłuższej kuracji.

Dodać należy, że dotychczasowe zarobki każdej z tych pań wynosiły 135 zł. miesięcznie. Mąż p. Kozłowskiej, ślusarz z zawodu, zarabia bardzo mało, gdyż pracuje tylko trzy dni w tygodniu.

Pani Marja Wasiak, właścicielka drugiej ćwiarki losu nr. 30290, jest pielęgniarką w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej. Z 200 zł. miesięcznie utrzymywała, prócz siebie, matkę — staruszkę i braci. Ciężko jej było bardzo i z trudnością wiązała koniec z końcem.

Dziś, po otrzymaniu, dzięki Loterji Państwowej, 200.000 złotych zamierza kupić sobie kawałek ziemi i osiąść nastałe na wsi, oddając się pracy na roli, o czem całe życie marzyła.

Właściciel trzeciej ćwiartki p. Keilich, młody urzędnik łódzkiego oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń „Vesta" zaręczył się właśnie przed paru tygodniami i oczekiwał tylko na awans, by zrealizować swe zamiary matrymonjalne.

„Upominek ślubny", jaki otrzymał dzięki Loterji Państwowej, w postaci 200.000 zł., pozwoli mu przyśpieszyć termin ślubu.

Nakoniec właściciel ostatniej ćwiartki losu nr. 30290 p. Stanisław Drużycki, jest emerytowanym urzędnikiem łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Gra on na Polskiej Loterji Państwowej od chwili jej powstania ze zmiennem szczęściem. Jego wierność, stałość i wytrwałość doczekała się zasłużonej i wspaniałej nagrody. Dziś nie będzie już liczył cudzych pieniędzy, jak to musiał czynić w banku, ale swoje własne.

Starość swoją i byt rodziny ma zabepieczony.

25% zniżki kolejowej udzielają Goczałkowice

Goczałkowice - Zdrój, doskonała solanka jodowo-bromowa na Górnym Śląsku, udzielają 25% zniżki kolejowej kuracjuszom, przybywającym na okres przynajmniej 2 tygodni.

W uzdrowisku leczone są od wielu lat skutecznie: reumatyzm stawów, mięśni i nerwów (ischias), choroby przemiany materji (artretyzm, cukrzyca, otyłość), arterjoskleroza i schorzenia mięśnia sercowego, choroby układu nerwowego (tabes, niedowłady i porażenia po udarach mózgowych, zapalenia nerwów, wyczerpanie nerwowe), przewlekłe choroby kobiece, skórne (łuszczyca etc.), wole, małokrwistość i blednica, przewlekłe zatrucie ołowiem i inne.

Z chorób dziecinnych leczone są: skaza wysiękowa, limfatyczna, skrofuloza, krzywica (rachitis) słaby rozwój etc.

W r. bież. zarząd Goczałkowic wprowadził tanie ryczałty 2, 3 i 4 tygodniowe.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje w Warszawie biuro „Wiedza Zawodowa", ul. Wilcza 6, tel. 8-83-84.

Ulgi przy przejazdach kolejowych

BILETY ABONAMENTOWE — TAŃSZE PODRÓŻE DLA RODZIN.

W przygotowaniu znajdują się dwie nowe ulgi przejazdowe na kolejach państwowych: bilety abonamentowe dziesięcioprzejazdowe i ulgi na przejazd z rodziną.

Bilety abonamentowe mają być wprowadzone tylko w kilku relacjach na próbę. Cena ich wyniesie cenę normalną za 8 przejazdów w pociągach osobowych, a bilety te będą upoważniały do 10 przejazdów w poc. pośpiesznych w ciągu dwu miesięcy, w określonej relacji 5 w jedną i 5 w drugą stronę. Bilety abonamentowe będą czemś pośrednim pomiędzy biletami powrotnemi a okresowemi i przeznaczone są dla osób, które w określonej relacji dojeżdżają raz na tydzień lub kilka razy w miesiącu. Narazie próby przeprowadzi się w relacji Warszawa — Łódź, Gdynia i Wilno oraz Kraków — Krynica, Rabka — Zakopane.

Ulga familijna stanowi pewne wyrównanie dla ogółu rodzin, poza rodzinami urzędniczemi, które mają już ulgi z tytułu legitymacyj (dla urzędników, żon i szkolne dla dzieci). Dużym rodzinom urzędniczym opłaci się jednak również skorzystanie z nowej lgi. Ulga polega na tem, iż wspólnie zamieszkująca rodzina (tylko mąż, żona i dzieci do lat 18, pasierby i wdowcy z dziećmi) wykupić będzie mogła na podstawie specjalnego zaświadczenia, potwierdzonego przez władze meldunkowe, bilety ulgowe zniżone w ten sposób, iż głowa rodziny, niezależnie od tego, czy ma prawo do innych ulg, wykupi bilet normalny, za żonę opłaci bilet w/g zniżonej tabeli 6, a za dzieci do lat 18 bilet zniżony w/g połowy opłat tabeli 6. W ten sposób kolej przyjdzie z pomocą dużym rodzinom, którym trudno wyjechać na letniska, albo przy okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, w którym to okresie ulga będzie obowiązywała. Tak więc rodzina składająca się z ojca, matki i czworga dzieci szkolnych zapłaci, zależnie od przestrzeni przejazdu, zamiast 4 pełnych biletów tylko 2 i pół biletu. Im więcej dzieci, tem ulga jest wydatniejszą. Spodziewać się należy, że po dokonaniu odpowiednich przygotowań ulga wejdzie w życie jeszcze przed wakacyjnym sezonem letnim.

Konkursy Wydziału Turystyki

Wydział Turystyki Ogólnej Min. Komunikacji organizuje z inicjatywy naczelnika St. Podworskiego szereg interesujących konkursów na tematy związane z turystyką.

Planowany jest więc przedewszystkiem konkurs na plakat Gdyni, z nagrodami od 300 do 700 zł. Dalej na tych samych warunkach odbędzie się konkurs na plakat o temacie zimy w Polsce.

Interesująco przedstawia się konkurs filmowy na krótkometrażowy obraz turystyczny (do 300 m.). Nagrody wynoszą tu 3.000, 2.000 i 1.000 zł. Obraz nagrodzony zostanie zakupiony przez Wydz. Turystyki Ogólnej M. K.

Dla fotografów zorganizowany zostanie konkurs na najlepsze zdjęcia z danego terenu. Jako nagrody rozdzielone zostaną bezpłatne bilety kolejowe.

Biuro Turystyczne Lwowsk. Oddz. P.T.K.

Lwowski Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego zorganizował „Biuro Turystyczne".

W zakres czynności biura wchodzi przyjmowanie wycieczek zamiejscowych, dostarczanie im kwater, przewodników i środków lokomocyj do wycieczek dalszych, organizowanie wycieczek pieszych, autobusowych i kolejowych, opracowywanie na żądanie stron tras i programów wycieczek po regjonie lwowskim i innych, pośredniczenie między stronami, a innemi biurami turystycznemi, wreszcie udzielanie wszelkich informacyj w zakresie turystyki i krajoznawstwa.

Biuro czynne jest w lokalu P. T. K. Lwów, Łyczakowska Nr. 5, parter, telefon 10-66.

Kolarstwo to bogactwo kraju.

„Powiedz mi, ile kraj Twój ma rowerzystów, a powiem Ci, jaka jest jego cywilizacja".

Słowa te są może bliższe prawdy, niżby się zdawało. Jeśli rzucimy okiem na dane statystyczne, ujrzymy, że w krajach o największym dobrobycie materjalnym, o najlepszej gospodarce społecznej i ekonomicznej, kolarstwo liczy najwięcej zwolenników.

Danja, Holandja, Kraje Skandynawskie, Francja, Niemcy, są znane z masowego uprawiania tego sportu i używania roweru, jako środka komunikacji. Istnieją miejscowości w których niema mieszkańca bez roweru, a w najgorszym razie przynajmniej 1 rower przypada na rodzinę. Ludzie ci nie umieliby się poprostu obejść bez roweru. Czy to za interesem, czy do pracy, na spacer lub wycieczkę, czynią to tylko na rowerze. Cyfry mówią nam, że sama tylko naprzykład Francja posiada 7.000.000 rowerów w obiegu. Przyrost roczny wynosi tam ½ miljona rowerów.

Jakże daleko w tyle pozostajemy za tymi krajami, a posiadamy przecież doskonałe rowery, całkowicie wyrabiane w kraju przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Biuro Sprzedaży w Warszawie ul. Ossolińskich 1.

Rowery te wielokrotnie były odznaczane nagrodami i złotymi medalami; są one wygodne, szybkie i tanie.

Skasowanie IV klasy.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż stawki taryfy podmiejskiej w III klasie odpowiadają całkowicie stawkom IV klasy, to też wszędzie, gdzie wprowadzono taryfę podmiejską (z miast do miast) podróżni nic na tem nie stracili, a nawet zyskają wskutek obliczania biletów okresowych (miesięcznych, robotniczych i szkolnych), od stawek III klasy podmiejskiej zamiast od stawek III klasy zwyczajnej. Ponadto potaniała w ruchu podmiejskim II klasa.

Ażeby zapewnić łatwy przejazd z cięższym bagażem, zaprowadza się w całej Polsce w ruchu podmiejskim specjalne wagony dla podróżnych z cięższym bagażem wagi do 50 kg. jeżeli bagaż ten sami unieść mogą. W tym celu będą służyły wagony IV klasy po nieznacznem ich przerobieniu.

Turystyka i podróżnictwo w Niemczech wzmaga się.

Planowa i energiczna propaganda nad rozwojem turystyki wewnętrznej w godnienia komunikacyjne na kolejach Niemczech i idące z nią w parze zagadnienia komunikacyjne na kolejach niemieckich przynoszą należyte wyniki. Ruch kolejowy wzrasta w stosunku do ruchu w r. 1933 i to zarówno w dziale przejazdów podróżnych jak i przewozu towarów. Wzrost ruchu pasażerów notują koleje niemieckie zarówno w czasie normalnym jak i świątecznym. I tak, w czasie tegorocznych Świąt Wielkanocnych sprzedano w Berlinie w dniach od 29 marca do 2 kwietnia 1934 r. dalekobieżnych biletów kolejowych 250.568 sztuk, kiedy w czasie feryj wielkanocnych w roku ubiegłym sprzedano ich tylko 208.284 sztuk. Zwyżka tegoroczna w sprzedaży wspomnianych biletów wynosi 22 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Ochrona przyrody na kursie dla przyrodników.

Instytut oświaty pracowniczej urządza kursy dla przyrodników wycieczek krajowych i cudzoziemskich po Warszawie, jej okolicy i po Polsce. Każdy kurs ma część ogólną i szczegółową. W części ogólnej przewidziana jest i ochrona przyrody, jako bezwątpienia jeden z najważniejszych składników nowoczesnej turystyki.

Fundusz hodowli limby w Tatrach.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zainicjował założenie specjalnego funduszu na hodowlę i popieranie limby w Tatrach z miejscowego nasienia i ofiarował na ten cel na rok bieżący 100 zł.

Kierownictwo fachowe tej akcji objęli leśnicy, pracujący w Lidze Ochrony Przyrody.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Jadwiga Toeplitz-Mrozowska: Moja wyprawa na Pamiry. r. 1929. Przekład dr. K. Jeżowej. Książnica-Atlas. Lwów. — Warszawa. 1933.

Powodu do przełożenia tej niezmiernie interesującej i cennej książki na język polski dostarczyła tłumaczce notatka w gazetach, że sławna polska podróżniczka, która od lat wielu mieszka we Włoszech, jako żona znanego włoskiego bankiera i przemysłowca p. Teoplitza, przyjechała do Polski na zaproszenie najsławniejszego polskiego geografa prof. Romera i wygłasza we Lwowie, Krakowie i Warszawie szereg odczytów o swej podróży na Pamiry. Tylko nieliczni zawodowi geografowie wiedzieli o tem, że nieustraszona Polka poszła szlakami gen. Grąbczewskiego w bezludne Pamiry i zorganizowawszy wyprawę, ruszyła konno samotnie, z nieliczną karawaną z miasta Osz, t. zw. „Miasta Karawan", aby w 57 dniach dotrzeć do nieznanych dotąd źródeł Amu-Darji i wrócić z powrotem do Oszu. Niesłychany sportowy wyczyn tej konnej ekspedycji budzi tem większy podziw, jeżeli się rozważy, że sławna badaczka nie jest bynajmniej zawodowym geografem, lecz była kiedyś artystką dramatyczną, która, aby podołać naukowym wymaganiom wyprawy, rozpoczęła poważne studja geograficzne na włoskich uniwersytetach, została członkiem czynnym Włoskich Towarzystw Geograficznych i potrafiła połączyć swoje zamiłowania do podróży w nieznane krainy z rzetelnem badaniem naukowem, mogąc się poszczycić wcale poważnym dorobkiem w tej dziedzinie. Niezwykłe swoje przygody opowiada pani Teoplitz-Mrozowska w prostych słowach, które jednak porywają czytelnika, jakby najciekawsza powieść; szczególnie młodzież porwie to sprawozdanie tak skromne, a mieszczące w sobie świadectwo niesłychanych czynów.

WYDAWNICTWA BERNARDA POŁONIECKIEGO.

W literaturze przewodnikowej i kartograficznej od dawna odgrywały doniosłą rolę wydawnictwa księgarni B. Połonieckiego we Lwowie.

Z pomiędzy wydawnictw wymienić należy przedewszystkiem wielką ścienną mapę Rzeczypospolitej Polskiej, wykonaną w Instytucie Kartograficznym w Wiedniu, przy nomenklaurze opracowanej przez d-ra Adama Tomaszewskiego i uzupełnionej przez ks. d-ra Stanisława Kozierowskiego.

Nie mniej wartościową jest Wielka Mapa Kolejowa Europy Środkowej w skali 1 : 1.550.000, zawierająca dane, dotyczące kolei dwu i jednotorowych, kolejek wąskotorowych i konnych oraz kolei z ruchem pociągów pośpiesznych.

Mała mapka orjentacyjna kolei polskich (1 : 2.200.000) ułożona jest starannie i graficznie dobrze wykonana.

Trzy mapy, Podkarpackiego, Bitkowskiego i Borysławskiego obszaru naftowego, opracowane przez p. Stefana Korytkę, w skali 1 : 300.000 stanowią jeden z najcenniejszych materjałów w dziedzinie naszej kartografji geologicznej. Są one opracowane pieczołowicie i szczegółowo i dla przemysłu naftowego stanowią niezmiernie cenny materjał.

Dwa przewodniki L. Sternklara, po Włoszech Południowych wraz Sycylją oraz po Palermo, zaopatrzone w mapy, straciły dziś już nieco na aktualności, (wyd. w r. 1905), tem nie mniej jednak, wobec braku tego rodzaju wydawnictw, z pożytkiem spełnią swoje zadanie. To samo da się powiedzieć o Przewodniku po Tatrach J. Chmielowskiego (wyd. 1912) szczegółowo opisującym w nadesłanej nam części Tatry Wysokie, (od Wagi po Polski Grzebień).

Pożytecznym wydawnictwom życzyć należy jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z FRANCJI

NOWE POŁĄCZENIE KOLEJOWE PARYŻ — WYBRZEŻE LAZUROWE.

W nowym rozkładzie jazdy na sezon letni, poczynając od dnia 15 maja, Dyrekcja Kolejowa P. L. M. wprowadziła nowy pociąg, który umożliwia odbycie podróży z Paryża na Lazurowe Wybrzeże, w ciągu dnia. Pociąg ten składa się z wagonów wszystkich klas i odchodzi z Paryża o godz. 8.15, przychodzi do Lyonu o godz. 14.35, do Marsylji — o godz. 19.50, do Toulonu — o godz. 20.02 i do Nicei — o godz. 23.30.

Powrotny pociąg odchodzi z Nicei o godz. 7.15, z Toulonu — o godz. 9,49, z Marsylji o godz. 11.00, z Lyonu o godz. 15.45 i przybywa do Paryża o godz. 22.20.

NOWE PROSPEKTY O VICHY.

Zarząd Vichy wydał w bieżącym sezonie szczegółowe prospekty, przeznaczone dla informacji kuracjuszy. Prospekty te składają się z dwóch części, a mianowicie z ogólnego opisu i najnowszego cennika hoteli i pensjonatów.

Prospekt ogólny zawiera cały szereg pięknych fotografji, oraz wszelkie niezbędne wiadomości praktyczne dla leczących się kuracjuszy.

Warto się bliżej zapoznać z cennikiem hoteli i pensjonatów, a to dlatego, aby stwierdzić, że w roku bieżącym ceny uległy znacznej redukcji. Na podstawie tego prospektu można ułożyć budżet wydatków.

Dzięki zniżkom kolejowym, bilet kl. III z Warszawy do Vichy kosztuje około 130 złotych.

Wymieniony prospekt można otrzymać bezpłatnie w Przedstawicielstwie Kolei Francuskich w Polsce, Warszawa, Ossolińskich 4.

UDOGODNIENIA POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH Z PARYŻEM W SEZONIE LETNIM.

Nowy rozkład jazdy, obowiązujący od dnia 15 maja, uwzględnia bardzo dogodne połączenie Warszawy z Paryżem, a mianowicie: pociąg odchodzący z Warszawy o godz. 21.37, przybywa do Berlina o godz. 7.43, gdzie ma połączenie z pociągiem Berlin — Paryż, odchodzącym (z Berlina) o godz. 8.15, który przybywa do Paryża tego samego dnia o godz. 21.25.

Powyższe połączenie daje możność odbycia podróży w ciągu 23 godzin i 43 minut, przyczem pasażer spędza tylko jedną noc w wagonie.

XVIII TARGI KOLEJOWE W BORDEAUX OD 17.VI. do 2.VII.

Targi w Bordeaux cieszą się rok rocznie coraz większem powodzeniem. Komitet targowy już opracował program uroczystości, które odbędą się podczas Targów.

Leczcie się w zdrojowiskach francuskich

WYSTAWA LOTNICZA W PARYŻU.

Chambre Syndicale des Industries Aéronautiques, uchwaliła zorganizowanie w okresie od 16 listopada do 2 grudnia 1934 r. Międzynarodowej Wystawy, poświęconej sprawom lotnictwa. Wystawa odbędzie się w Grand Palais, na Polach Elizejskich.

Informator dla przyjeżdżających do Warszawy

ZWIEDZANIE.

Zamek w niedziele i święta 11—14 (opłata 1 zł, wycieczki 25 gr.); codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 50).

Pałac Łazienkowski i Biały Domek: w niedziele i święta 11—14 (opłata po 1 zł, wycieczki po 25 gr), codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 1 zł).

Kamienica Książąt Mazowieckich: Rynek starego Miasta 29, dostępna po porozumieniu się z administracją.

Kamienica Baryczków. Rynek Starego Miasta 32, codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, 10—17 (opłata 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 25 gr.

Muzeum Narodowe (Al. Trzeciego Maja 13) niedziele, środy, piątki, soboty 11—15 (opłata jak wyżej).

Muzeum Wojska: (Muzeum Nar.) codziennie prócz poniedziałków 10—15 opłata 50 gr, młodzież 15 gr, żołnierze bezpłatnie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa: — (Krak. Przedm. 66 codziennie prócz poniedziałków 10—14 (opłata 50 gr, młodzież i żołnierze 20 gr); w sierpniu zamknięte.

Muzeum Archeologiczne Państwowe: (ul. Agrykola 9), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum Archeologiczne im. Majewskiego: (ul. Nowy Świat 72), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum im. Bersona: (ul. Grzybowska 26), po uprzedniem porozumieniu się z zarządem, wstęp bezpłatny.

Muzeum Pocztowe: (ul. Poznańska, róg Nowogrodzkiej), w niedziele i czwartki 12—14 (opłata 50 gr, uczniowie 20 gr.).

Muzeum Kolejowe: (ul. N. Zjazd 1), w niedziele, święta, czwartki i soboty 10—14.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej: (ul. Chmielna 52), w niedziele i święta 10—13, codziennie 10—16 (opłata 30 gr, wycieczki i uczniowie 10 gr), w poniedziałki zamknięte.

Muzeum Zoologiczne: (Krak. Przed. 26), w niedziele 10—15, w czwartki 10 do 14, wstęp bezpłatny.

Ogród Zoologiczny: Warszawa-Praga, (Ratuszowa 3), otwarty jest codziennie od godz. 9-ej do zmierzchu. Opłata 1 zł. dla dzieci i uczącej się młodzieży 50 gr.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych: w niedziele, święta i codziennie zimą od 10 do zmierzchu, latem od 10 do 18 (opłata 2 zł, urzędnicy 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 30 gr).

Stacja Filtrów: po porozumieniu się z zarządem.

Gazownia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Cieplarnia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Sejm i Senat: po otrzymaniu pozwolenia Komendanta Straży Marszałkowskiej.

Cytadela: po otrzymaniu pozwolenia na miejscu, w Komendzie II Dzielnicy.

Pałac Krasińskich: po porozumieniu się z kancelarją Sądu Najwyższego.

Kamienica Fukierów: (Rynek Starego Miasta 27), podwórze i sień cały dzień, piwnice po porozumienia się z zarządzającym.

Domy Akademickie: po porozumieniu się z administracją gmachów.

Kościoły: w czasie wolnym od nabożeństwa t. j. 10—14 i 1518.

Pałac w Wilanowie: przez cały rok prócz poniedziałków 14—18.

BIBLJOTEKI.

Otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Narodowa ul. Rakowiecka 6. **Publiczna im. Kierbedziów,** Koszykowa 26, **Centralna Wojskowa** (połączone są z nią zbiory Rapperswilskie i Polskie Archiwum Wojskowe). Aleje Ujazdowskie 3/5, **Ordynacji hr. Krasińskich,** Okólnik 9, **Ordynacji hr. Zamoyskich,** Żabia 4, **Uniwersytecka,** Krak. Przedmieście 26, **Politechniki** w Głównym Gmachu Politechniki, **Wyższej Szkoły Handlowej, ulica** Rakowiecka 6, **Wielkiej Synagogi,** Tłomackie 11. Ponadto bibljoteki fachowe posiadają Polskie Tow. Krajoznawcze. Tow. Lekarskie Stowarzyszenie Techników i związki zawodowe.

BIURA PODRÓŻY.

„Orbis" zarząd Ossolińskich 8 oddziały: Marszałkowska 98, Wierzbowa 11, Królewska 37. **„Wagons-Lits-Cook"** Krak. Przed. 42 — hotel Bristol), Nalewki 28/30. „Francopol", ul. Mazowiecka 9 tel. 2-06-73.

TELEGRAF.

Główne biuro ul. Poznańska oraz oddziały na Pl. Napoleona oraz przy ul. Brukowej 28 przjmują depesze całą dobę. Pozatem wszystkie oddziały pocztowe miejskie od 8 do 21.

TELEFONY MIĘDZYMIASTOWE.

Rozmównica na Głównej Poczcie oraz w oddziale przy Poznańskiej czynne są całą dobę. W miejskich urzędach pocztowych od godz. 8 do 21.

WYŚCIGI KONNE

Wyścigi konne odbywają się na Polu Mokotowskiem przy ul. Polnej, we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Początek o godz. 4 pp.

Hotele polecone

HOTEL EUROPEJSKI
Spółka Akcyjna
250 pokoi komfortowo urządzonych. 100 pokoi z łazienkami. 25 apartamentów. Zimna i gorąca woda bież. i telefon w każdym pokoju.
Ceny od 8 złotych za dobę.
RESTAURACJA, KAWIARNIA i NOWOOTWARTY BAR
pod własnym zarządem

HOTEL POLONIA PALACE
Jerozolimska 39, tel. 551-40.

Kawiarnie i cukiernie polecone

KAWIARNIA i RESTAURACJA
K. DAKOWSKIEGO
Ogród Bagatela (ul. Bagatela 3)
Specjalne śniadania i obiady DLA TURYSTÓW
Śniadania: kawa, herbata, mleko, 2 bułki, 2 jaja, masło, marmolada **zł. 1.30**
Obiady 3-ch dań **zł. 1.50**
Dla grup i wycieczek specjalne rabaty.

GASTRONOMJA, Nowy-Świat 16
KLESZCZ, Marszałkowska 97a
LARDELLI, Jerozolimska 35
SOBOL, Marszałkowska 77.

Kawiarnia Polonia
Jerozolimska 39
Codzień wiecz. KONCERT, a pozatem od 9 do 11 wiecz. „ATRAKCJE ARTYSTYCZNE"

Restauracje polecone

RESTAURACJE i BARY
„POD BUKIETEM"
Centrala: Marszałkowska 114, r. Złotej
Filja I — Marszałkowska 90
Filja II — Nowy-Świat 5

RESTAURACJA-DANCING BAR-GRILL-ROOM „OAZA"
Wierzbowa 9, pl. Teatralny
Filja „OAZA-PAVILLON"
Al. Ujazdowskie 22

Restauracja POLONIA
Jerozolimska 39
Znakomita kuchnia pod kierownictwem A. KOWALCZUKA, b. szefa „Pod Bachusem".
Codzień od 11 wiecz. ATRAKCJE ARTYSTYCZNE

RESTAURACJA HOTELU „SAVOY"
Nowy Świat 58
wydaje znane bywalcom i smakoszom obiady i kolacje.
Codzień wieczorem KONCERT i DANCING TOWARZYSKI.
NAJLEPSZY W STOLICY
PROGRAM ATRAKCJI ARTYSTYCZNYCH

Najlepiej zjesz, najmilej się zabawisz
W WINIARNI ZIEMIAŃSKIEJ
Jasna 5 (gmach Filharmonja).

Informator dla przyjeżdżających do Krakowa

WAWEL: Katedra. Groby królewskie; Skarbiec. Wieża Zygmuntowska 10—13, 14,30—17, 14,30—16. Niedziele i święta przed południem 12—13,30.

ZAMEK: 9—16, niedziele i święta 9—14. Komnaty, Wykopaliska, Smocza jama.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE: 10—13.

MUZEUM NARODOWE: 10 — 14. Galerja w Sukiennicach. Dyrekcja. Rynek.

Oddział im. E. Czapskiego. Wolska 10. Środy, niedziele i święta.

Dom miejski. Florjańska 41.

Oddział im F. Jasieńskiego. Szczepańska 11. Wtorki, piątki, niedziele i święta.

Oddział im. E. Baracza. Karmelicka 51, Środy, niedziele i święta.

Wieża ratuszowa. Rynek. Za zgłoszeniem w dyrekcji.

Barbakan. (za zgłoszeniem w dyrekcji.)

KOŚCIÓŁ MARJACKI. Wstęp na wieżę: 10—13. Otwarcie tryptyku Wita Stwosza kosztuje 10 zł. niezależnie od ilości osób.

MUZEUM CZARTORYSKICH. Pijarska 6. Wtorki, piątki: 10, 11, 12, 13.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA. Ul. św. Anny 12. Czwartki 9—12.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Smoleńska 9. 10—13.

WYSTAWY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Pl. Szczepański 4. 10—20,30.

GROBY ZASŁUŻONYCH NA SKAŁCE. Klasztor OO. Paulinów. Skałeczna 15. 10—12, 14,30—17.

KOPIEC KOŚCIUSZKI. Dojazd tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator, skąd ulicą św. Bronisławy. 8—21.

ZWIERZYNIEC W LESIE WOLSKIM. 8— zmierzch. Dojazdy:

a) tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator — skąd autobusem do Lasu Wolskiego i pieszo w górę chodnikiem Hanny przez polanę Lea.

b) autobusem z Podwala przez Wolę Justowską do Panieńskich Skał, skąd pieszo chodnikiem Grabowskiego i doliną Matki Boskiej.

Prócz wyżej wymienionych — specjalne zbiory: Polskiej Akademji Umiejętności, ul. Sławkowska 19 (prehistoryczne i fizjologiczne). Uniwersytetu (sztuki i przyrodnicze), Muzeum djecezjalne na Wawelu, co do zwiedzenia których trzeba się każdorazowo porozumieć z Dyrekcjami.

WIELICZKA. Saliny o światowej sławie 14 klm od Krakowa, dojazd pociągiem lub motorówką, zwiedzanie w dnie powszednie, wstęp 2,85 do 5,60 zł. zależnie od ilości osób, młodzież 1 zł.

Najlepszy drukowany przewodnik po Krakowie i okolicach: K. Estreicher, Kraków.

Hotele polecone w kraju

BYDGOSZCZ

Hotel i Restauracja Gastronomja
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 19, tel. 340.

BYSTRA

Bystra Pensjonat „Batorówka"

HOTEL RESTAURACJA „PAWLUŚ"
Bystra koło Białej. Tel. 3. Garaż.

KATOWICE

HOTEL EUROPEJSKI
Katowice, Marjacka 5, telefon 45.
PIERWSZORZĘDNY HOTEL
Siedziba Polskiego Touring Klubu

KOŁOMYJA

Hotel J A N A B E R G A
ul. Piłsudskiego 9, tel. 2-21 — poleca 16 komfortowych pokojów KOŁOMYJA

LWÓW

HOTEL GEORGE
pl. MARJACKI 1.
90 pokoi, 32 apartam. z łazienkami. Woda bież. zimna i gorąca i telefony we wszystkich pokojach. Restauracja i kawiarnia. 3 sale bankietowe. Sale brydżowe.
Zarząd: STANISŁAW BOROWSKI

HOTEL KRAKOWSKI
pl. BERNARDYŃSKI
pierwszorzędny, komfortowo urządzony hotel. Pokoje z łazienkami oraz woda bieżąca, zimna i gorąca. Telefony z każdym pokoju.
RESTAURACJA NA MIEJSCU.

POZNAŃ

P O Z N A Ń
HOTEL „CONTINENTAL"
ul. Św. Marcin 36.

INFORMACJA PRASOWA POLSKA

Agencja wiadomości prasowych w wycinkach.

WARSZAWA, Bracka 5, tel. 941 53

Wycinek z wydawnictwa:

Wiadomości Finansowe. Warszawa 1932

Wycinki z gazet z artykułami i wiadomościami w zakresie wykazanych zagadnień i spraw — to niezbędna nowoczesna „gazeta gazet" Informacji Prasowej Polskiej, indywidualnie do potrzeb każdego jej abonenta redagowana oraz czyniąca zbędnem czytanie całego mnóstwa gazet z czasopism krajowych i zagranicznych.

Turystyczny rozkład jazdy.

W r. b. poraz pierwszy wyszło w Polsce wraz z urzędowym kolejowym rozkładem jazdy także specjalne wydanie rozkładu jazdy, uwzględniające informacje o osobliwościach turystycznych poszczególnych miejscowości i okolic. Wydawnictwo to przeznaczone jest zarówno dla użytku podróżnych krajowych, jak i cudzoziemskich i ukazało się w czterech językach (polskim, niemieckim, francuskim i angielskim).

Część techniczna zawiera rozkład jazdy na najważniejszych linjach kolejowych, autobusowych, wodnych i lotniczych; pozostaje ona pod redakcją p. Jerzego Grabiańskiego. Część turystyczna, pod redakcją dr. Mieczysława Orłowicza, podaje w sposób b. lakoniczny, z osobna dla każdej linji, informacje o ważniejszych miejscowościach i ich osobliwościach turystycznych. Wyciąg z tych informacyj podany jest również w tłumaczeniu na język angielski, niemiecki i francuski.

Turystyczny rozkład jazdy, który ukazał się w końcu maja, jest ozdobiony 50 ilustracjami.

Prenumerata roczna zł. 8,—; półroczna zł 4,50; kwartalna zł 2,50.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie 70 gr. w tekście 60 gr. za tekstem 50 gr. komunikaty zł. 1,—, opisowe zł. 1,50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo, w dziale „prace poszukiwane", nadane wprost w Administracji 10 gr. Minimalne ogłoszenia drobne — 10 słów. Zastrzeżenie miejsca 25%. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela.

Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca.

Redaktor naczelny: Wacław Olszewski. Redakcja i Administracja Warszawa, ul. Wilcza Nr. 6, tel. 8-83-84. *Redaktor i wydawca: St. Garztecki.* *Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.*